

Podążać śladami św. Jana Pawła II

Carl A. Anderson

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

16 października 2021 roku

Kraków, Polska

Pragnę serdecznie podziękować za zaproszenie mnie do udziału w inauguracji tego roku akademickiego. Wasze zaproszenie to dla mnie zaszczyt. W 2007 roku zostałem uhonorowany tytułem doktora *honoris causa* Papieskiej Akademii Teologicznej. Od tego czasu czuję się blisko związany z tą społecznością akademicką, która była tak bliska sercu świętego papieża Jana Pawła II oraz jego następcy, papieża Benedykta XVI, który nadzorował proces podniesienia Akademii do rangi Uniwersytetu. Dobrze jest być tu znowu z Wami w dniu rozpoczęcia nowego roku akademickiego pełnego świetlanych perspektyw.

Zastanawiając się nad tym, co dzisiaj powiedzieć, przypomniałem sobie, co św. Jan Paweł II napisał na temat swoich studiów w książce *Dar i tajemnica*. Wspomina on swoją przymusową pracę w czasie nazistowskiej okupacji Polski. Z pewnością wielu z Was wie już, że pracował on w kamieniołomie i oczyszczalni wody fabryki Solvay. Jego towarzysze, wiedząc, że przygotowuje się do kapłaństwa, mówili mu: „My tu przypilnujemy, a pan niech sobie poczyta”.

Chociaż papież tego nie napisał, dobrze wiemy, że w takich miejscach strażnicy mieli świadomość, do jakiego wysiłku fizycznego są zdolni poszczególni pracownicy, a przydziały pracy dla każdego z nich rozciągały się do granic możliwości. Zatem gdy jego współpracownicy mówili: „My tu przypilnujemy, a pan niech sobie poczyta”, tak naprawdę znaczyło to: „Gdy Ty będziesz czytał, my podejmiemy dodatkową ciężką pracę – będziemy dźwigać Twój ciężar”.

Karol Wojtyła pamiętał o poświęceniu owych robotników przez całe życie. Żywił wielką wdzięczność dla tych, którzy stworzyli mu warunki do nauki. Był świadom, że dar jego współpracowników nie był darem tylko dla niego samego, ale był darem danym mu *dla dobra innych*.

Bez ich hojnego daru być może nigdy nie byłoby *księdza* Wojtyły – i nie byłoby tego wszystkiego, co nastąpiło później dla Polski, dla naszego Kościoła i dla całego świata, co się stało właśnie dlatego, że był ksiądz Wojtyła.

Ten uniwersytet nosi imię św. Jana Pawła II i jest odpowiedzialny za kontynuowanie jego dziedzictwa. Lecz ta odpowiedzialność nie spoczywa jedynie na administracji i wykładowcach. To również odpowiedzialność każdego studenta.

Podobnie jak św. Jan Paweł II, każdy z nas powinien być świadomy otrzymanych darów i wielu poświęceń innych ludzi, które sprawiły, że możecie tutaj studiować.

Powinniśmy być również wdzięczni tym anonimowym pracownikom kamieniołomu, którzy uczynili tak wiele, by pomóc młodemu koledze pomyślnie ukończyć studia. Podobnie jak oni, wy także „przypilnujcie” i pomóżcie innym studentom. W ten sposób będziecie mieli swój udział w tworzeniu tej akademickiej społeczności i pomożecie uczynić ją wspólnotą katolicką, w której wszyscy troszczą się o siebie nawzajem.

Gdy spoglądamy na ostatnie stulecie – wiek, w którym wojny i okupacje pochłonęły życie milionów ludzi – możemy stwierdzić, że było to stulecie w wielu wymiarach naznaczone przez fundamentalne pytanie: „Jak powinniśmy żyć we wspólnocie?”.

Skompromitowane reżimy totalitarne z przeszłości miały na to pytanie swoją odpowiedź; nasze demokracje miały inną. Ale to pytanie wciąż powraca. Demokracja daje nam wolność udzielenia na nie odpowiedzi, zaś chrześcijaństwo do udzielenia tej odpowiedzi nas zobowiązuje.

Na to pytanie nie można odpowiedzieć tak po prostu – w sposób abstrakcyjny, teoretyczny lub nawet ideologiczny. To pytanie, które posiada zawsze konkretny wymiar i domaga się osobistej odpowiedzi.

Wreszcie, to pytanie jest aktualne również dzisiaj w tej akademickiej społeczności wykładowców i studentów: „w jaki sposób powinniśmy wspólnie żyć, wierni dziedzictwu św. Jana Pawła II?”.

W wybranym przez siebie *powołaniu* kapłańskim, jak również w wybranym przez siebie *zawodzie* profesora i filozofa, św. Jan Paweł II poświęcił swoje życie zrozumieniu i obronie transcendentnego charakteru osoby ludzkiej. To był kluczowy element jego życiowej drogi i wiele z rzeczy, które czynił jako biskup Krakowa i Rzymu, wyrastało właśnie z owego zaangażowania. Możemy powiedzieć, że jako profesor i filozof Karol Wojtyła dążył do pełniejszego zrozumienia transcendentnego charakteru osoby ludzkiej, zaś jako kapłan, biskup i papież, św. Jan Paweł II zabiegał o ochronę tej transcendentnej godności.

Jako filozof Karol Wojtyła pisał o transcendentnym charakterze osoby, że „oznacza on to wszystko, co w człowieku niewidzialne, co całkowicie wewnętrzne, a przez co każdy człowiek jest jakby naocznym świadkiem siebie samego, swojego człowieczeństwa i swojej osoby”¹.

W ramach studiów na tej uczelni każdy z Was jest zaproszony, by dołączyć do niego na tej samej drodze i przez to zgłębiać to, co niewidzialne i wewnętrzne; innymi słowy – to, co stanowi transcendentny charakter i godność każdego z nas.

Świat stawia dziś przed nami wiele wyzwań wywołanych przez konkurujące ze sobą systemy polityczne i ekonomiczne oraz przełomowe odkrycia naukowe i technologiczne. Każde z nich w jakiś sposób odciska piętno na naszych charakterach. Owo „piętno” prowadzi niektórych do wniosku, że

¹ Karol Wojtyła, Podmiotowość i „to, co nieredukowalne” w człowieku [w:] Ethos, R. 1, nr 2/3 (1988), s. 26.

niewidzialny, duchowy charakter osoby nie istnieje, a każdego z nas można sprowadzić do poziomu świata materialnego.

Wizja, o którą zabiegał św. Jan Paweł II, była inna.

Wierzył, że nasza polityka, ekonomia, nauka, technologia i kultura mogą służyć dobru każdej osoby. Lecz aby tak się stało, kluczowym jest, byśmy unikali pokusy redukowania kogokolwiek do którejkolwiek z tych rzeczywistości – lub do w ogóle jakiegokolwiek *rzeczy*.

Dla dobra społeczeństwa, wydarzyć się musi coś dokładnie odwrotnego.

Nasza polityka, ekonomia, nauka, technologia i kultura będą naprawdę służyły dobru społecznemu, jeśli będą oparte na przekonaniu, że każda osoba ma w sobie coś, czego nie można zredukować do żadnej z tych dziedzin. Mówiąc inaczej, na rzeczywistość tego świata musi wpływać to, czego w człowieku nie można zredukować do postaci przedmiotu.

Ujmując to jeszcze inaczej: nasza polityka, ekonomia, nauka, technologia i kultura muszą być otwarte na to, co transcendentne.

Ten rok akademicki jest dla Was okazją, abyście naprawdę byli naocznymi świadkami siebie samych i swojego człowieczeństwa – abyście znaleźli w sobie to, czego nie można zredukować do czegoś innego; to, czym naprawdę jesteście, co naprawdę należy do Was i do nikogo innego.

Niektórzy rozumieją to zagadnienie jedynie w *subiektywnym* sensie. Dla nich wolność „jest prawem do zdefiniowania własnej koncepcji egzystencji, znaczenia, wszechświata i tajemnicy ludzkiego życia”. Lecz ten subiektywny wymiar nie jest w stanie udzielić pełnej odpowiedzi na pytanie: „Jak powinniśmy żyć we wspólnocie?”. Aby na nie odpowiedzieć, musi istnieć obiektywna prawda moralna o osobie ludzkiej, która to prawda przekracza czystą subiektywność.

Przez całe życie Karol Wojtyła zabiegał o pełniejsze rozumienie prawdy o osobie ludzkiej, o przekazywanie i strzeżenie jej.

Czyniąc to, podążał bezkompromisową drogą ku transcendencji – zarówno ku tej transcendencji, która była w nim samym, jak również tej, która jest obecna w drugim człowieku.

Oto dlaczego dziś nazywamy papieża Jana Pawła II świętym.

Lecz nie potrzeba świętości, by bardzo cenić wolność umożliwiającą przebycie takiej drogi.

Niewątpliwie tak właśnie było w przypadku tych, którzy opracowali kwestię ochrony wolności religijnej w amerykańskiej konstytucji. Chrześcijanie i deści, protestanci i katolicy – wszyscy zgadzali się w jednej kluczowej kwestii: istnieje transcendentna rzeczywistość obecna zarówno wewnątrz osoby, jak i poza nią. Podzielali również przekonanie, że każda jednostka jest odpowiedzialna za zgłębianie i odkrywanie natury tej transcendentnej

rzeczywistości oraz kształtowanie swojego życia w sposób spójny z tym rozumieniem.

Co więcej, wspólnie uznali tę odpowiedzialność za tak konstytutywny element bycia *wolną* osobą, że rząd posiada w tej materii bardzo ograniczone możliwości. To właśnie z tego powodu w amerykańskiej konstytucji zapisano, że rząd ma zakaz ogłaszania praw zakazujących „swobodnego praktykowania religii”.

Ten punkt widzenia najlepiej wyraził James Madison, często nazywany „ojcem amerykańskiej konstytucji”, jeden z najważniejszych obrońców wolności religijnej. W 1785 roku pisał, że „religia lub też obowiązek, jaki jesteśmy winni naszemu Stwórcy, oraz sposób jego wypełniania mogą być kierowane tylko przez rozum i przekonania, nie zaś przez siłę i przemoc”.

Święty Jan Paweł II często powtarzał: „Nie ma wolności bez prawdy”. Niewątpliwie, wolność jest bezpieczna tylko wtedy, gdy jest zbudowana na fundamencie prawdy o osobie ludzkiej oraz jej transcendentnej godności i przeznaczeniu.

To była założycielska zasada amerykańskiej demokracji.

Dziś dostrzegamy powszechną tęsknotę za wolnością religijną.

Święty Jan Paweł II wielokrotnie mówił o wolności religijnej jako o podstawowym prawie człowieka. Był prawdopodobnie jej największym

obrońcą w całym XX wieku. Jego niezachwiana obrona wolności religijnej jest jednym z najwybitniejszych elementów jego dziedzictwa.

Misję i działalność tego uniwersytetu również możemy rozumieć jako nierozzerwalnie związaną z wolnością religijną – wolnością nie tylko pozwalającą na kult, lecz także na wspólne życie zgodne z moralną prawdą o osobie ludzkiej. Również ta odpowiedzialność spoczywa nie tylko na administracji i wykładowcach, lecz również na studentach.

Rozmyślając o drodze swojego życia, św. Augustyn wyznał z żalem: „Późno Cię umiłowałem, Piękności tak dawna a nowa”.

Nie czekajcie niczym św. Augustyn. Nie opóźniajcie ani nie przerywajcie swojej drogi. Zamiast tego, wyruszcie śladami św. Jana Pawła II. On część swoich najważniejszych życiowych decyzji podjął właśnie w czasie studiów. Czasami na tej drodze napotkacie trudności, czasem będzie wymagała odwagi. Lecz, jak przypomina nam św. Paweł: „nie dał nam Bóg ducha bojaźni” (2 Tm 1, 7).

A zatem zacznijcie teraz. Zacznijcie w tym roku.

Raz jeszcze dziękuję za to, że mam zaszczyt być tu dziś razem z Wami.